

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem GOSĆ NIEDZIELNY wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Nawrócenie ś. Piotra.  
Jutro: Polikarpa B.  
Pojutrze: Jan Z.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 4 za. 4 21  
Jutro " " 8 3 " 4 22  
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. 7 0

## Lud nasz polski.

Hej! ludu ty polskil...  
Na twoim sztandarze znak wcięty jak imię  
Kościuszki co wiarę prowadził na działa  
A chłopci szli za nim aż ziemia jęczała.

Tak odzywa się poeta wielkopolski, Jan Kasprowicz, wspominając bitwę pod Racławicami gdzie to lud polski jakoby chrzest krwawy odebrał na dalsze zapasy za świętą sprawę.

Lecz błędem jest zdanie, że dopiero pod wodzą Kościuszki lud polski pierwszy raz stanął z orężem w ręku w obronie Ojczyzny. Od chwili zaprowadzenia wojsk stałych zawsze chłopci przeważną część ich stanowili. W piechocie oficerami bywała tylko szlachta a tak zwana »piechota wybraniecka« z włościan z dóbr królewskich i starostw była złożona. W pułkach konnicy dragońskich, rajtarskich, w chorągwiach kozackich i innych, żołnierzami, wachmistrzami, nieraz oficerami bywali chłopci. Nawet w chorągwiach husarskich oprócz »towarzyszy« szlachciców, byli »pocztowi« z chłopów zwykłej brani. Tak samo w artylerji służyło wielu mieszczan i włościan. Wielką więc część męstwa i chwalebnych czynów wojska polskiego jest nietylko sławą szlachty ale i sławą ludu. Bo przecież pod Grunwaldem, Kircholmem, Chocimem i Wiedniem oprócz krwi szlacheckiej lała się obficie krew chłopska, krew ludu polskiego za sprawę i ku nieśmiertelnej chwale Polski.

Najchlubniejsze świadectwo dla naszego ludu znajdujemy za nieszczęśliwych czasów Jana Kazimierza. Kiedy bowiem cała prawie szlachta straciła ducha, a wielcy panowie nie wstydzieli się przejść na stronę najeźdźcy Szweda, zdawało się, że ostatnia godzina Ojczyzny wybiła. — Aż tu naraz na całym obszarze Polski zerwał się lud do walki z wrogiem. Najwięcej odznaczyli się wówczas Podhalanie, tj. górale tatrzańscy; a nawet w r. 1846 kiedy gdzieindziej w Galicyi rząd austriacki podniósł ciemny i obalamujący lud do rzezi szlachty, Chocholowianie i ich sąsiedzi powstali przeciw rządowi za sprawę Polski. Wiedzieli i czuli, że więcej trzeba słuchać głosu sumienia, będącego głosem Bózym, aniżeli głosu złych ludzi.

Widzimy więc, jak niespożyta siłą wlań Bóg w nasz lud polski, z której w naszych smutnych czasach przede wszystkim korzyść należy. Wprawdzie nie czas potemu, aby za przykładem praocjów naszych na polu bitwy walczyć o niesprawiedliwie i przemocą odebraną nam własność, lecz walczyć mamy i będziemy bronią »pracy i oświaty«. Wszak przez pracę wytrwałą zdobędziemy sobie zasoby materialne, zapewniające nam nietylko utrzymanie, lecz i pewną niezależność i wyższość nad nieprzyjaciółmi; wiadomo bowiem, jak wysoko cenionym bywa chłop polski nawet przez złe usposobionych nam chlebobawców obcych.

Również ważnym warunkiem polepszenia naszego bytu narodowego jest »oświata«. Sprawa to tak ważna, że można by o niej

całe łamy wypełniać. Na tem miejscu wskażemy tylko na to, że wróg nasz z obawy przed narodowo uświadomionym ludem, wysiła się na wszelkie sposoby, aby tylko chłop polskiego utrzymać w ciemności i głupocie. Wie on bowiem, jaka siła w tej najliczniejszej części narodu polskiego — on wie, że nieskażony duch tego narodu, jeżeli jest oświecony i świadomy swego celu, łamie wszelkie zapory i z prawdziwym poświęceniem pędzi za głosem sumienia do walki z niesprawiedliwością. — W tym razie nie wstrzyma go żadna siła, ani nawet heretycka a on swego dopnie.

Świętym więc obowiązkiem każdego Polaka, dążyć do oświaty i to prawdziwie narodowej. Wszak mamy wieczory do odpoczynku. Niech ciało strudzone całodzienną pracą odpoczywa, a duch i serce wasze polskie niech się pokrzepi, otucha napawa przy czytaniu powieści o bohaterach dawnej niezależnej Ojczyzny, o bohaterach, jak Kościuszko, Głowacki i Swistacki. Wszak ci dwaj to zwyczajni chłopci, a jednak zażywają nieśmiertelnej chwały! Tak! ale tam pod sukmaną chłopską biło serce szczerze polskie, które gotowe było życie oddać za »Wiarę i Ojczyznę«. Te i podobne opowiadania niech będą przedmiotem pogadanek wieczornych, a podniosą one z pewnością ducha i dodadzą otuchy do dalszej pracy!

## Czcze słowa.

Hr. Buelow powiedział w parlamencie, że w życiu prywatnym wolno Polakowi mówić, jak mu się podoba. Ze to są czcze słowa tego dowodzi następujący dokument, który ogłasza »Gaz. Grudziądzka«:

„Gdańsk, 13 sierpnia 1901.

Królewska rejencya.

Wydział dla spraw kościelnych i szkólnych.

(Eingang Nr. G. 4068/8 p. 16/8 01).

Dowiedzionem zostało zeznaniami wiarogodnych świadków, że Pan często w rozmowie z osobami, które zupełnie władały językiem niemieckim, publicznie posługiwał się językiem polskim.

Wedle rozporządzenia ministerstwa z 12 kwietnia 1898 r., które Panu podane zostało do wiadomości, obowiązkiem Pańskim jest, swoim własnym przykładem wzmacniać ducha patriotycznego i popierać dążenia ludności niemieckiej ku temu zmierzające.

W jaki sposób ma się to dziać w życiu publicznym i prywatnym, wyjaśniliśmy w rozporządzeniu naszym z dnia 12-go kwietnia 1898 r.

Przeciwno tym rozporządzeniom wykroczyłeś Pan w sposób najcięższy (auf das groeblichste) i stąd nie odpowiedziałeś Pan nadziejom, jakie położono w Panu i przy jego tymczasowym ustanowieniu.

Dla tego zwalniamy Pana od 1 września br. z publicznej służby nauczycielskiej znanego obwodu.

(podpis nieczytelny.)

Do

nauczyciela Pana Jerkewitz'a  
w Salakowie  
przez Pana inspektora powiatowego  
w Sulęcynie.

## Z pola walki w Afryce.

Rząd indyjski wysłał w najbliższym czasie 6 tysięcy wojska do Afryki południowej. Widać, że posiłki są bardzo potrzebne. Znany komendant burski Scheepers, który w Kapaandzie wzięty został do niewoli, skazany został przez Anglików na śmierć. Wyrok wykonany został w sobotę. Przeciw innemu dzielnemu komendantowi burskiemu Kruitziagerowi, który także się dostał do niewoli angielskiej rozpoczęło się śledztwo w przyszłym tygodniu. W ostatnim czasie stoczyli Burowie z Anglikami kilka mniejszych zwycięskich potyczek. Pewien gorzki humor przebija się już z gazet angielskich, które z teatru wojny wiecznie tylko o klęskach i niepowodzeniach donosić muszą. Jedna z gazet londyńskich napisała, że obecnie stoi jeszcze pod bronią 13 tysięcy Burów. Ta sama gazeta rządowa na początku napisała, że na początku wojny było pod bronią 15 tysięcy ludzi. Według szczegółowych informacji zginęło w wojnie 10 tysięcy Burów zdolnych do noszenia broni. Inna gazeta zwraca jej uwagę na dziwną logikę w rachunku, podług którego 15 mniej 10 równać by się musiało 13.

Znany przyjaciel Burów Webster Davis przybył do Nowego Jorku z petycją wzywającą rząd do uchwalenia narodowej manifestacji na korzyść Burów. Davis zebrał już pod tę petycją 212 tysięcy podpisów.

## Co tam słyhać w świecie?

— Parlament, którego udział w wtorek był niezwykle liczny, obradował dnia tego nad rugami wyborczymi. W sprawie wyboru dep. Boltza (narod. lib.) referował dep. Wellstein (centr.), który wniósł w imieniu komisji, aby wybór ten uznać za ważny. Przeciwno temu wystąpił deput. Lenzmann (wolnom. str. lud.), który bardzo ostro potępiał manewry wyborcze w „królestwie Stumma“ i wyrażał zdziwienie, że komisja mogła uznać wybór deput. Boltza za ważny. — Wpływowaniu na wybory przeczył deputowany Semler z stronnictwa narodowo liberalnego — a zwłaszcza wiadomości, jakoby grożono robotnikom oddaleniem, jeśli nie będą głosowali za Semlerem. Dep. ks. Dasbach (centr.) skonstatował, że zdania: obowiązkiem jest wybierać tego czyj chleb się zjada, — nie można rozumieć inaczej jako wywieranie nacisku na wybory. Parlament winien to swoim wyborcom, aby występować w obronie wolności wyborów i dla tego należy wybór dep. Boltza uznać za nieważny. Tego samego zdania byli deputowani Auer (soc.) i

Lenemann (woln. str. lud.) Zwyciężyło ostatecznie zapatrywanie tych mówców i Izba uznała wybór dep. Boltza za nieważny przeciw głosom narodowych liberałów i konserwatystów. Natomiast jako ważny uznała Izba wybór deputowanych Goersdorffa i Grassmanna bez dyskusji. W środę toczyć się będą obrady nad częściami budżetu, których nie przekazano komisji.

— Z okazji uroczystego zamianowania 6 nowych rycerzy orderu czarnego orła, które się w tych dniach odbyło w Berlinie, rozdzielono pomiędzy wybranych „szczęśliwców“ aż 2473 ordery. — Prawdziwy potop.

— **Francya.** Podróż Loubeta do Rosji jest już rzeczą postanowioną. Wiceadmirał Courthine oświadczył przedstawicielowi dziennika „Petit Journal“, że szczegóły projektowanej podróży prezydenta Loubeta do Rosji nie są dotąd ułożone. To tylko pewna, iż zarząd marynarki czyni już teraz wstępne przygotowania. „Echo de Paris“ zapewnia, że prezydent Loubet uda się w podróż do Rosji w początkach maja o ile rosyjskie porty morskie będą do tego czasu wolne od śniegu.

— **Chiny.** W ambasadzie francuskiej w Pekinie dowiedziano się, że Chińczycy zamordowali znowu jednego misjonarza francuskiego i dwóch chrześcijan Chińczyków. Morderstwo popełniono w pewnej miejscowości położonej na północ od Kwangsi.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska** diecezya. Wkrótce zostanie posada duszpasterska w Suszu wyniesiona do rządu próbstw misyjnych. Udało się też już nabyć stosowne miejsce do budowy kościoła. Obecnie jest tam tylko kapliczka. Kościół wybudowanym zostanie pod tytułem św. Wojciecha, który w tej okolicy apostołował i może też umęczony został — bo wiadomość, że śmierć poniósł pod Fischhausen (za Króleweem) nie jest zupełnie pewną —, a niektóre szczegóły, dodane przez

## TREBACZ HUZARÓW NIEBIESKICH.

Rzekłszy to, przykniął oczy i położył się na wznak, a rysy jego przybrały wyraz takiego smutku, że mu powiedziałem, głęboko wzruszony:

— Oto, panie Hirthes... w tym kantorku znajdziesz pan wszystko, czego potrzeba do pisania. Napisz pan list i zażądaj pieniędzy z domu, kiedy zechcesz, byleby to nie długo trwało, bo nasze zasoby się kończą.

— Dobrze, kochany panie Auburtia — odparł mój Niemiec; — ale muszę pana jeszcze poprosić o jedną przysługę.

— Cóż takiego?

— Abyś pan mi wydał świadectwo, jako jestem chory, mając odmrożone ręce i nogi, co mi nie pozwala opuścić pańskiego domu. Dasz pan to świadectwo do sprawdzenia w merowstwie, i posłemy je do gubernatora Alzacy; to otrzymawszy, dadzą mi pokój, i będę mógł pozostać spokojnie do końca wojny. Zawsze byłem miłośnikiem pokoju!

— To dobrze — odpowiedziałem; — napiszę to świadectwo najpiękniej jak umiem; bądź pan spokojny... dadzą panu już pokój.

A wróciwszy do siebie, powiedziałem mojej żonie, żeby codziennie rano kazała palić w pokoju pana Hirthesa; że trzeba mieć o nim jak najtroskliwsze staranie; nie wątpiłem bowiem, że człowiek tak zamożny wynagrodzi nas w końcu szlachetnie za nasze trudy i poświęcenia.

Owóż tedy wyprawiony został list, zanego niemieckiego obywatela do Saarbrücken o pieniądze, jednocześnie ze świadectwem, upewniającem generalnego gubernatora

historyków przemawiają za tem, że właśnie w okolicy suskiej śmierć męczennika nastąpiła.

**Poznań.** Misyi dla niemieckich katolików, która się tu odbywała od 4go do 12go b. m., przewodniczyli Ojcowie Dominikanie: O. Albert Kern z Berlina, O. Zadok z Dyseldorfu i O. Grzegorz Bauten z Kolonii. Na zakończenie udzielił najprzew. X. Biskup Likowski błogosławieństwa. Około 2000 osób spowiadało się i przystąpiło do Stołu Pańskiego.

**Chiny.** Misyjonarz francuski X. Julian i dwaj chrześcijańscy Chińczycy zostali podobno 16 b. m. w prowincji Kwangsi zamordowani. Wedle innej wiadomości zamordowane O. Bourgaerts i Vaumerhaghe 12go bm. w Pinglo w prowincji Kansu.

## Na luty i marzec,

dwa te miesiące ostatnie kwartału, w którym każdy mając aż nadto czasu nie wie nieraz co ma z nim począć, niechaj sobie zapisze gazetę polską ten, który przed Nowym Rokiem był opieszale lub żałował kilku trojaków i gazety nie zapisał. Zapowiadają nam, Bracia Wiarusy, wrogowie nasi walkę na śmierć i życie, a my wyzwani do walki, bronić się wszystkimi siłami musimy. Taką bronią skuteczną przeciw szturmom hakatystów, to gazeta polsko-katolicka, jaka w każdym polskim domu znajdować się powinna. Do gazety polskiej tak się każdy przyzwyczaić powinien jak do chleba powszedniego, bez którego żyć nie może. Taką gazetą polsko-katolicką, Bracia Wiarusy, jest „Gazeta Olsztynska“, która wraz z dodatkiem „Gość Niedzielny“ na luty i marzec kosztuje tylko **67 fen.**, a z przyniesieniem do domu przez listowego **84 fen.**

Zapisujcie ją więc i rozpowszechniajcie pomiędzy znajomymi!

## Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku.

tora Alzacyi w Hagenau, że trębacz huzarów, dowodzonych przez barona von Krappenfels, stał się nie zdolnym do dalszej służby wojskowej.

On sam dopisał jeszcze kilka wierszy u spodu mego świadectwa, po niemiecku, dla lepszego objaśnienia całej sprawy, a żandarmi, pełniący służbę pocztową, zabrali obie koperty, które sam włożyłem do skrzynki merowstwa.

Od tej chwili oczekiwaliśmy z dnia na dzień odpowiedzi, która nie przychodziła.

Mój trębacz przechadzał się po swojej izdebce na górze, ubrany w mój stary kaptan i moje pantofle, paląc fajkę, znalazł w swoich kieszeniach kilka grajcarów na tytoń, i czytając dla rozrywki jeden tomik po drugim z mojej biblioteczki.

O nic się już nie troszczył, żył sobie wygodnie; lecz mój zły humor i nieufność powracać zaczęły.

Przychodziło mi na myśl, że intrzygant mógł się o mojej podróży do Risslingen dowiedzieć od mojej żony; wszystkie kobiety lubią plotki, a moja pośród wszystkich swoich dobrych przymiotów ma tę jedną wadę, że szczebioce, jak ślepa sroka, i opowiada nasze domowe sprawy każdemu, kto tylko słuchać ma ochotę.

Niemiec mógł z tego skorzystać dla dowiedzenia się potrzebnych mu szczegółów, tem bardziej, że nie zbywało mu na przebiegłości, i że tego rodzaju ludzie posiadają dziwny dar szpiegowstwa.

Widząc jak żandarmi pocztowi przechodzili koło naszych drzwi, nic nie oddając, zły byłem coraz bardziej, i dla ulżenia sobie szedłem do mego Niemca, aby mu zajrzeć w oczy i powiedzieć:

— A coż, mości trębacz? dzień za dniem upływa, a talarów jak nie widać, tak nie widać!

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 24 stycznia 1902.

— Tutejsza izba karna skazała swego czasu ceglarza Schulca na 6 tygodni więzienia za to, że znalazłszy 1000 markowy banknot, który zgubił posiadziciel dóbr Knobelsdorf z Dużego Klebarka, nie oddał go, tylko spotrzebował. Zonę Schulca zaś, która z owych 1000 m. coś 800 gm. zabrała i także część spotrzebowała, skazał sąd na 3 tygodnie więzienia. Schulzowa założyła jednak rewizję a sąd rzeszy zniósł wyrok, i oddał sprawę izbie karnej do nowego rozpatrzenia i to na tej zasadzie, że S. nie przywłaszczyła sobie znalezionej banknotu, tylko inne pieniądze.

— Dwóch wyrostków, prawdopodobnie ze wsi, prowadziło we wtorek, psa na linie. Jeden z nich wy dobył naraz butelkę z wódką, poczem obaj psiakowi przemocą wódkę wlałi w gardło. Pies się upił i napadał ludzi. — Percyą batów dla takich wyrostków.

— Przyszły targ na bydło i konie odbędzie się w Olsztynie we wtorek 28 b. m.

— W środę odbyło się tu pod przewodnictwem nadmistrza Schurrmana posiedzenie cechu szewskiego na okręg olsztynski. Zebrało się 52 członków. Wywołano jednego ucznia, jednego przyjęto. Do zarządu wybrano skarbnikiem mistrza szewskiego p. Józefa Sendrowskiego, radnym p. Preussa, do wydziału pacholków wybrano ponownie p. Menzla, dla ucni p. Lengbuscha.

— Posiedzenie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „ZGODA“ odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 5 po południu w lokalu p. Eich. Goście mile widziani. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza **ZARZĄD.**

\* **Gradki.** 18. b. m. urządzono na okolicznych polach polowanie, na którym robotnika Andrzeja Sikorę z Plutków postrzelił jakiś niezgrabny strzelec i zranił mu ciężko oko.

\* **Gamerki.** W tym roku pobudowane zostaną czworaki dla robotników i to staraniem tutejszej administracji kolejowej.

\* **Z Purdy** donoszą nam, że ma tam

— Ja sam się dziwię i nie wiem, jaka tego może być przyczyna: zaczynaam się nawet niepokoić o zdrowie mojej żony.

— I ja także się niepokoję... zarówno o zdrowie pańskiej żony, jak o talary, które się spóźniają w drodze... Tyle jest na świecie niepoczekiwanych ludzi...

— Tak, tak! — potwierdził kiwając głową; — pieniądze ugrzęzły może w jakim biurze pocztowym; trochę jeszcze poczekawszy, napiszę powtórnie.

Hultaj nie zdawał się nigdy rozumieć, że go mam w podejrzeniu, a spokojny wyraz jego twarzy zawstydzał mnie prawie; mówiłem sobie, że złowiek nie mógłby okazywać takiej pewności siebie, gdyby nie miał czystego sumienia.

Wyrzucałem sobie nawet moją zbytęczną podejrzliwość, przypominając, że nasze święte księgi zalecają nam przypuszczać raczej dobro aniżeli zło, która-to zasada chrześcijańskiego miłosierdzia korzystniejszą jest na nieszczęście dla lotrów, aniżeli dla poczciwych ludzi.

Nieraz myślałem później, że pierwszym przepisem katechizmu powinny być: Nie dawajcie się oszukiwać obłudnikom!

Wreszcie odchodziłem, pocieszając się ciągle nadzieją, że talary przybędą nakoniec, i że będzie za co porobić nowe zapasy żywności, których potrzeba coraz bardziej czuć się dawała.

Tak stały rzeczy, gdy jednego pięknego poranku żandarmi pocztowi zatrzymali się przed moimi wrotami.

— Ach! — zawołałem uszczęśliwiony — oto wiadomości, na które z taką niecierpliwością oczekujemy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zostać założone niemieckie towarzystwo wojackie. Przypominamy, że do takiego »kriegerverein« żaden Polak-katolik należeć nie powinien.

\* **Ramsowo.** Parobek Brosch, służący u ks. benef. Winkla, dostał się podczas młócenia zboża pomiędzy koła młockarni, które mu rękę zupełnie zmiażdżyły, tak że mu ją odjąć trzeba było.

\* **Patryki.** Nie małego strachu doznała w sobotę wieczorem właścicielka oberży tutejszej, gdy jej się nagle i niespodziewanie ukazał w przedpokoju jakiś starszy człowiek o błędnym wzroku i tylko w koszuli. Goście obecni w lokalu z trudem zdołali go tylko odprowadzić do domu znajdującego się na końcu wsi.

\* **Jonkowo.** W ciągu przyszłego lata urządzoną tu zostanie apteka w domu posiadziela Schwenzfeuera. Dom ten także pobudowanym dopiero zostanie. Pożądaniem jest także, aby się tu osiedlił lekarz, któryby miał dobrą praktykę, bo z okolicznych wsi do Olsztyna daleko. — Gromada ułiczników dopuszcza się tu w ostatnich czasach karygodnych wybryków. W nocy na ubiegłą sobotę przewróciło kilku łobuzów kowalowi H. wóz napelniony gałęziami i zatarasowali w ten sposób drogę, co dla niejednego z przechodniów mogło mieć nieprzyjemne skutki. Jak łatwo bowiem mógł kto upadnąć i pokaleczyć się.

\* **Montki.** Ludzie idący w niedzielę do kościoła nie mało byli zdziwieni, gdy, idąc drogą do Joakowa, widzieli wszystkie drzewka przydrożne połamane lub powyrywane z korzeniami. I tego niecnego wybryku dopuściła się pewnie zgraja młodych ułiczników, którzy ostatnimi czasami waleśają się po nocy i dopuszczają różnych niegodziwości. — Rodzice, miejcie baczość na swe dzieci i wychowujcie je w Bożej służbie, abyście się za nie kiedyś rumieni nie potrzebowali.

\* **Węgajty.** Tutejszemu nauczycielowi B. zwoził w tych dniach jakiś nieogładny farman drzewo z lasu w Polejkach. Nałożył na wóz coś 2 metry kłofet, a przywiózł do Węgajt tylko jedenaście sztuk. I dziwi się temu nie można. Nauczyciel B. bowiem idąc do Jonkowa na posiedzenie, znalazł po drodze coś 47 kłofet, które woźnicy owemu spadły z wozu. Wracając z powrotem do domu nie widział już jednak ani jednej. Podobno furmani jadący do Olsztyna pozbięli drzewo.

\* **Ostruda.** Tutejszy sąd ławniczy skazał podróżującego Seliga z Moguncyi (Mainz) za obrazę policyanta Seglera i miejscowej władzy policyjnej na 125 m. kary odn. 25 dni więzienia i opublikowanie wyroku.

\* **Ostruda.** Zmarł tu dawniejszy nauczyciel gimnazjalny, profesor dr. Gawanka.

\* **Pasym.** Wdowie Lux ukradł ktoś z zamkniętej stodoły 15 centnarów słomy. L. wynagrodzi tego, kto złodzieja wykryje. — Sąd ławniczy skazał Fryderyka Klossa i Krawca Wessolka z Sapłatów za kradzież na tydzień odn. 2 tygodnie więzienia.

\* **Szczytno.** W Rozogach, tutejszego powiatu, odbędą się w tym roku jarmarki jak następuje; 5 lutego targ na bydło i konie, 6 lutego targ kramny, 14. 5. targ na bydło i konie, 15. 5. targ kramny, 20. 8. targ na bydło i konie, 21. 8. kramny, 5. 11. na bydło i konie, 6. 11. kramny.

\* **Olsztynek.** Zachodziły tutaj liczne wypadki tyfusu, które spowodowało podobno używanie zepsutej wody.

\* **Rastembork.** Straszny wypadek zdarzył się w Sw. Lipce. Misurz blachnierski Schlutius budował tamże studnię. Gdy już była około 20 metrów głęboka, chciał się w jakimś celu dostać na dno jej. Dla tego obwiązał się liną, na której powoli spuszczać go miało dwóch robotników. Jeden z nich poślizgnąwszy się przytem upadł i puścił linę, drugi nie mogąc sam ciężaru utrzymać uczynił to samo. S. spadł więc w głębie i upadł na wystający z ziemi świder, który mu rozpruł brzuch. Z trudem zdołano go tylko wydobyć na powierzchnię.

\* **Rastembork.** Sprowadzonej do

tutejszego więzienia za kradzież i sprzeniewierzenie dozorczyń Wilhelminie Jorzig udało się wyłamać z celi i zbiegnąć. Dotychczas nie pochwycono jej.

\* **Z Reszelskiego.** Panowie Prusacy naigrawają się zwykle w brutalny sposób z tak nazwanej przez nich »polnische Wirtschaft«, gdy przypadkiem widzą po wsiaach polskich chaty słomiane, brudne i lubią je zwykle przyrównywać do nbr zwierzęcych. Widzą cni jednak źdźbło w oku sąsiada, ale belki w swoim własnym znaleźć nie mogą. Dowodem tego niech będzie następujący fakt. Nauczyciel F. w Landau mieszka w domu, będącym zarazem szkołą, podobnym raczej do psiej budy. Bo, jakżeż inaczej nazwać dom, który ma tyle szpar i dziur, że w razie ulewnego deszczu i wichru, jak to było przed kilkunastu dniami, pomieszkanie zamienia się w prawdziwy staw, w którym tylko ryb braknie, i że z izb trzeba wodę wynosić węborkami? Ten fakt chyba daje doskonałą sposobność do naigrawania się, ale z gospodarki pruskiej.

\* **Brunsbęrga.** Robotnik Kretschmann był zatrudniony rozsadzaniem kamieni. Wywierciwszy w jednym otwór wsadził nabój, który niestety za rychło eksplodował i uderzył go w twarz, raniąc oba oczy i pałac w straszny sposób.

\* **Z Brodnicy** donoszą, że owe zajścia, o których donosiliśmy w sobotnim numerze, nie przedstawiają się wcale tak groźnie, jak się zrazu zdawało. Polakożerczy plotkarze zrobili zrowu z komara — wielbłąda.

\* **Z Kieleńskiej parafii.** W sprawie zbrodni ojcostwa w Dębnicy donoszą jeszcze, iż stary Górski, przybywszy do domu bił swoją córkę dwukrotnie tak, że straciła przytomność. Przyszędźszy do siebie porwała toporek i uderzyła nim śpiącego ojca.

\* **Toruń.** 36 Sejmik gospodarski w Toruniu odbędzie we wtorek dnia 4 lutego 1902 o godzinie 11 przed południem na sali w Muzeum.

Porządek obrad.

1. Racyonalne paszenie inwentarza z uwzględnieniem obecnego braku paszy.
2. O suszeniu liści buraczanych.
3. Kilka uwag o wychowaniu młodzieży rolniczej.

Rano o 9 nabożeństwo na intencję zebrania w kościele Panny Maryi. Gospodarze.

\* **Inowrocław.** Jeden z tutejszych kupców przesłał posiadzielowi L. 2000 m. pocztą. L. otrzymawszy przekaz pocztowy posłał woźnicę na pocztę, aby pieniądze odebrał. Woźnica rozkaz wypełnił, ale pieniędzy nie wrócił, tylko płacząc zeznał, że je w drodze zgubił. Później, gdy go aresztowano i na policyi się dowiedział, że go za to czeka wielka kara i pieniędzy zatrzymać w żadnym razie nie może, pieniądze oddał.

\* **Inowrocław.** Przed tutejszym sądem stawał organista Sylwester Koliński z Szatkwinia, w powiecie strzelińskim, oskarżony o przeszkadzanie w nabożeństwie. Dnia 10 października p. r. odmawiano w kościele w Sz. różaniec. 17-letni chłopak Kaźmierz Lewandowski był podczas tego za chórzę. Tu pokłócił się L. z organistą i ten w gniewie uderzył chłopaka dwa razy w twarz. Ponieważ z zajścia tego powstał hałas i ludzie na chór z ciekawości spoglądali, skazał sąd organistę na 3 dni więzienia.

\* **Bydgoszcz.** Przed kilku dniami ukradł mleczarek dominialny mleczarkowi z innego dominium z torebki list z 2 tysiącami marek. Ponieważ w liście znalazł tylko banknoty, których wartości nie znał, papierki te wyrzucił, a list włożył pod kamień. Sprawa wykryła się w czwartek, złodzieja odesłano do więzienia w Inowrocławiu.

— Od czwartku, 16 bm., zaginął królewski leśniczy p. Zakrzewski z Belicy. Z. poszedł w czwartek z pomocnikiem, aby obejść swój rewir. Każdy z nich poszedł w innym kierunku i podczas gdy pomocnik jego wrócił do domu, Z. jeszcze w nocy nie przyszedł. Chociaż następnego dnia go szukano, znaleźć go nie zdołano.

Po długim i mozolnem szukaniu znaleziono trupa Z. w zagajeniu. Ciało jego było w klęczącej postawie pod drzewem, a u szyi zawieszony był powróz przymocowany do gałęzi. Oprócz tego była głowa i twarz pokaleczona. Ponieważ fuzyi i notesu jego nie znaleziono, a natomiast w pobliżu leżał mech z zastrzelonym zajęcem domyślają się, że go napadli kłusownicy, którzy go z zemsty zamordowali. Mordercy go nie okradli, bo znaleziono w kieszeni portmonetkę z 16 markami i zegarek. Zabrali tylko fuzyę, rewolwer i notes. W sobotę odbyła się sądowa rewizya na miejscu, a w poniedziałek sekcyja zamordowanego.

\* **Powidz.** Dnia 30 bm. stawać będzie przed tutejszą izbą karną burmistrz miasta Powidza, Lisiecki, który samowolnie obywateli powidzkich brał do kozy i zamykał ich na kilka godzin i oprócz tego zarzucają mu sprzeniewierzenie pieniędzy. Burmistrz Lisiecki uciekł do Krakowa, gdzie został aresztowany i przez władze austriackie Prusakom wydany. Lisiecki zaliczał się do niemieckiej narodowości, dlatego przemawiał do Polaków po niemiecku, chociaż znał język polski.

\* **Września.** Nowy osobliwy plan w szkole wrzesińskiej. Donoszą do »Dzienia, Pozn.« o »osobliwym« planie dla dzieci I i II klasy w szkole w Wrześni, wygotowanym na bieżący kwartał: W poniedziałek z rana mają dzieci 5 lekcji, od 8—1 — ostatnia lekcya zapisana »Nachtsitzen« (areszt) — wyraźnie: zapisana tak w planie, — po południu 2 lekcye, od 2—4. Tak samo w czwartek. W wtorek, piątek od rana 5 lekcji, a od 11 — 1 zapisano »Nachtsitzen« po południu 2 lekcye, od 2—4. W sobotę z rana 5 lekcji, a od 11 — 1 zapisano »Nachtsitzen«. Czyli 8 lekcji tygodniowo które się nazywają »Nachtsitzen«. Przytem zważyć trzeba, że dzieci o 1ej kończą naukę a już o 2 muszą znowu być w szkole. Dalej w środę 4 godziny w szkole, w sobotę 5, a w inne dni aż 7 godzin siedzieć muszą dzieci w szkole. To jest przeciw przepisom!

\* **Racibórz.** W tych dniach aresztowano tu dwie trucicielki w osobach kelnerki Gink i służącej Preiss. Obie dziewczyny służyły w hotelu pod »trzema koronami«, należącym do właściciela Volkmera. Pierwsza z dziewczyn wspanała Volkmerowej do kawy łyżeczkę arseniku. Po wypiciu pół filiżanki Volkmerowa uczuła skutki trucizny, które atoli przybyły lekarz usunął. Po kilku dniach druga z dziewczyn wspanała tej samej trucizny do zupy. Także i w tym wypadku lekarz gorszemu nieszczęściu zapobiegł. Preissówna przyznała się w więzieniu do zbrodni.

\* **Z Warszawy** piszą: To co się dzieje obecnie w naszym klimacie jest nietylko niepamiętnem, lecz wprost niebywałem. W styczniu leją deszcze jak z cebra, zimy dotąd ani znaku, temperatura trzyma się stale 4 do 6 stopni. Wszystko to już samo przez się budzi sensację i wywołuje niepokój, z jednej strony ze względu na przyszłe urodzaje, z drugiej ze względu na prawdopodobne epidemie wiosenne. Są to obawy usprawiedliwione i nie może ich uciszyć fakt, że ludność biedna doświadczyła wielkiej ulgi w kosztach opału. Najsensacyjniejszą jednak wiadomość przyniósł telegraf. Oto w okolicach Bodzentyna w gub. kieleckiej 4 stycznia włóścianie wyjechali z pługami na rolę... Zamiast gleby ściętej mrozem, spowitej w całun śnieżny — mamy orkę w styczniu! Przybyli już tam jak donoszą z okolic Niekłania wiosenni goście; bociany i kukulki. A więc w styczniu oczywista wiosna z wszelkimi jej oznakami: zupełną odwilżą, roztopami, bez odrobiny nawet śniegu, niebawem zaś, jeśli tak dalej pójdzie, pełna wiosny świegotu ptactwa.

## Od Redakcyi.

(—) Panu T. Merchlowskiemu w Gietrzwałdzie radzimy, aby w wiadomej sprawie napisał do fabrykantów instrumentów muzycznych — Pclaków pp. Eibicha lub Zientkiewicza w Poznaniu.

**Piękne Gospodarstwo**, około 50 morg. dobrej, urodzajnej i równej jak na stole ziemi, budynki jeszcze jak nowe murowane, z żywym i martwym inwentarzem, mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. Wpłata podług umowy.

**F. Raflewski.**  
Woryty Pr. Wsch.  
(Woritten p. Dietrichswalde)

## Swiece

kościelne, wszystkie gatunki, jako i każdy rodzaj innych **świec** poleca po bardzo tanich cenach.

**P. Hirschberg, nast.**  
Wartembork.

## Moja olejnia

jest odtąd codziennie w biegu.  
**R. Ciecierski,**  
młyn Wartembork.

## Za 10 Marek

można wygrać

**278,000** gotów.  
mk.

(1/2 losu M. 5) na 1 los **otomańskiej lotery państwowej** dozwolonej w cał. Niemczech.

**Ciągnięcia 1. 2. t. r.**  
Lista po każdym ciągnięciu.

Odwrotne zamówienia skuteczna. Fr. Th. Barth, eksp. anon-sów Frankfurt n. M.

## Swiece

kościelne w każdej wielkości poleca tanio drogerya „**Minerwa**”

**Bertold Milde.**

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

## SWIECE

kościelne, jako i piękny żółty воск poleca po bardzo niskich cenach

**Aug. Lubowski.**

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

## Czyś Pan głuchy?

Każdy rodzaj głuchoty i ciężkiego słuchu można wyleczyć naszym nowym wynalazkiem; tylko tych, którzy głuchymi się urodzili, wyleczyć nie można. Szum w uszach ustaje natychmiast. Opiszcie waszą chorobę. Bezpłatne podzukiwanie i objaśnienie. Każdy może się sam leczyć w domu za tanie pieniądze. **Internationale Ohrenheilstalt, 596 La Salle Ave., Chicago, Ill.**

## Wielki wybór

# Książek do nabożeństwa,

w zwyczajnych i ozdobnych oprawach, od 30 fen. do 10 marek, poleca

**Drukarnia „Gazety Olszt.”**



ZAPROSZENIA WESELNE,  
ZAPROSZENIA NA ZABAWY  
I BALE.

\*

PLAKATY, FORMULARZE  
i wszystkie prace w zakres drukarstwa  
wchodzące

można zamawiać

w drukarni „Gaz. Olszt.”



## Obrazki kołędowe

poleca

**Fabryka  
rózańcy, hurtowny skład  
artykułów odpust-  
nych i jarmarcznych.**



21-18

## Pszczoł

dziesięć cłow mam zamiar zaraz sprzedać. **Józef Schmidt,** w Roznowie (Rosenau).

## UCZNIA

kowalskiego p oszukuje od zaraz **Gappa,** mistrz kowalski, w Lamkowie. 4-4

## Wetnę do dziania

polecam. **Wetny** z polyskiem we wszystkich kolorach paczka 1,50 M., — **szara i czarna** wełna paczka 0,50 M., dalej są do dostania po najtańszych cenach **garny i bawłena** do dziania. Przy tej sposobności polecam mój skład towarów manufakturowych, konfekcyi oamskiej i męskiej i składu koczuców.

**L. Hirschfeld**

Dobre, tanie i trwałe  
**kosze i koszyki**  
ma na sprzedaż i przyjmuje do naprawy stare kosze

**Jan Szarnowski,**  
Olsztyn, ulica Warszawska 43

## Moją posiadłość

w środku wsi Wójtowa położoną, 26 i pół morgu obszaru, z domem mieszkalnym i stodołą, chcę tanio z 500 m. zaliczki sprzedać. **Antoni Wolff,**  
Wartembork, W. Pr.

## Ceny targowe.

Olsztyn, dnia 21. 1. 1902.

Pszonica	za 85 f.	7,21	—	7,65	M.
Zyto	...	80	„	5,45	— 6,00 „
Jęczmień	...	70	„	4,06	— 4,41 „
Owies	...	50	„	3,50	— 4,00 „
				złoty 6,12	— 7,22 „
Groch	...	90	„		...
				szary 7,34	— 7,52 „
Kartofle	...	100	„	1,45	— 1,75 „
Słoma	...	100	„	2,80	— 3,40 „
Siano	...	100	„	3,50	— 3,75 „
Wółowina	...	1	„	0,40	— 0,70 „
Wieprzowina	...	1	„	0,60	— 0,80 „
Cielecina	...	1	„	0,40	— 0,60 „
Skopowina	...	1	„	0,45	— 0,60 „
Słoina	...	1	„	0,80	— 1,00 „
Masło	...	1	„	1,00	— 1,10 „
Jaja	...	za kopę		2,60	— 3,00 „

## Królewieckie ceny zboża.

Królewiec, 22. 1. 1902.

Pszonica wys. nieb. niezna.	za 85 f.		
		7,60	— 7,45 M.
„ czerwona		7,30	—
Zyto niezna.	za 80 f.	5,70	—
Owies	...	50	„ 3,70 — 3,83 „
Jęczmień	...	70	„ 4,30 —
Groch biały	...	90	„ 6,75 — 6,97 „
Wika	...	90	„ 7,95 —

## Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 22 stycznia. Miejski targ na bydło. (Urządowe sprawozdanie dyrekcyi): Na sprzedaż wystawiono: 1020 sztuk bydła rogatego, 1887 cieląt, 1489 skopów, 8606 świń. Płacono za 50 kg.: za woły najpiękniejsze 00 do 00 m., piękne 00—60 m., średnie 00—00 m., ostatnie 00—00 m.; buhaje najpiękniejsze 00—00 m., piękne — m., średnie 00—00 m., ostatnie 47—52.; tłuste jałowice i krowy najpiękniejsze 00 do 00 m., piękne 00—00 m., średnie 46—49 m., ostatnie 42—45 m., cielęta najpiękniejsze 78—82 m., piękne 00 00 m., średnie 64—72 m., ostatnie 48—56 m., skopy najpiękniejsze 58—61 m., piękne 50—56 m., średnie 37—45 m., ostatnie — — świnię 20 proc. tary) piękne do 64, średnie 62—63, ostatnie 59 61.